

PRASA: Nie będzie podwyżek w 2011r. ?

Opublikowane na stronie Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych woj. wielkopolskiego (<http://fzzsm.pl>)

PRASA: Nie będzie podwyżek w 2011r. ?

PRASA: Nie będzie podwyżek w 2011r. ?

wt., 2010-06-22 17:05 | Garys

Pracownicy sfery budżetowej nie mają co liczyć na podwyżki w przyszłym roku. Rząd nie planuje jednak zamrożenia płac. Wynagrodzenia wzrosną w stopniu zbliżonym do inflacji – ustaliła "Rz".



Reguła wydatkowa, która ma wejść w życie od przyszłego roku, zakłada, że wzrost wydatków elastycznych w budżecie o stopień inflacji plus jeden procent obejmie też wynagrodzenia. **Jak się nieoficjalnie dowiedziała „Rzeczpospolita”, płace w budżetówce wzrosną jednak tylko o stopień inflacji, czyli realnie każdy pracownik państwowej administracji, żołnierze, policjanci, nauczyciele i osoby zatrudnione w służbie zdrowia otrzymają wynagrodzenia takie jak w tym roku.**

Ekonomiści uważają jednak, że w sytuacji, kiedy nasze finanse publiczne nie są w najlepszej kondycji, deficyt finansów publicznych przekracza 7 proc. PKB, grozi nam naruszenie konstytucyjnego progu 60 proc. długu w relacji do PKB, a przyszłoroczny deficyt budżetowy sięgnie tegorocznego poziomu, płace powinno się zamrozić.

Dlaczego rząd tego nie robi, skoro Francja, Wielka Brytania i Węgry już taki zamiar ogłosiły, a Hiszpanie zapowiedzieli nawet 5-proc. obniżkę? – Bo oni muszą, a my nie – odparł wiceminister finansów Ludwik Kotecki. Ekonomści ripostują: – Zaczekamy, aż też będziemy musieli?

Sytuacja jest jednak bardziej skomplikowana. Przed wyborami parlamentarnymi politycy boją się zaproponować takie rozwiązanie. Poza tym apetyty pracowników są dużo wyższe. – **Chcemy zaproponować rządowi na Komisji Trójstronnej podwyżki na 2011 rok dla pracowników budżetówki sięgające 5,3 proc. – wyjaśnił „Rz” Zbigniew Kruszyński z prezydium „Solidarności”. – 1,3 proc. z tego to wyrównanie za 2010 rok, ponieważ okazało się, że inflacja zamiast planowanego 1 proc. sięgnie około 2,3 proc. Kolejne 2,5 proc. to prognozowany poziom inflacji na 2011 rok, zaś 1,5 proc. to połowa szacowanego wzrostu PKB.**

Kruszyński nie wyobraża sobie, aby mogło być inaczej, ponieważ nie można ograniczać pensji grup i tak zarabiających bardzo mało. – Dochodzą do nas głosy o wzroście tylko na poziomie inflacji, a nawet o zamrożeniu płac, jednak my będziemy negocjować – mówi związkowiec. – Skoro rząd liczy, że popyt będzie pobudzał gospodarkę, to musi zapewnić pieniądze Polakom, aby mieli z czego robić zakupy.

Doskonale zdaje sobie z tego sprawę nowo wybrany prezes NBP. W swych pierwszych wypowiedziach na temat wzrostu gospodarczego Marek Belka stwierdził, że jeśli chcemy wspierać gospodarkę, musimy dbać o popyt konsumpcyjny. Ten z kolei jest uzależniony od sytuacji na rynku pracy. – Na razie odbudowuje się poziom zatrudnienia i bardzo dużo zależy od płac – stwierdził szef banku centralnego. – Ale nie byłoby zbyt dobrze, gdyby płace rosły zbyt dynamicznie. Z drugiej strony to one na pewno będą decydowały o konsumpcji, a ta o wzroście gospodarczym – dodał prezes NBP.

PRASA: Nie będzie podwyżek w 2011r. ?

Opublikowane na stronie Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych woj. wielkopolskiego (<http://fzzsm.pl>)

Z kolei ekonomiści podkreślają, że w ostatnich latach państwo było szczodre dla konsumentów – składka rentowa spadła o 7 punktów procentowych, wprowadzono dwie niższe stawki podatku PIT – 18 i 32 proc., a wybrane grupy pracowników budżetówki – np. nauczyciele czy pracownicy sądownictwa – mogły liczyć na wysokie podwyżki. Od września tego roku pensje w szkolnictwie rosną o 7 proc., zaś zatrudnionym w sądownictwie zagwarantowano wzrost płac o 6,8 proc.

– Budżetówka nieźle sobie poradziła w czasach kryzysu – podkreśla Janusz Jankowiak, główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu. – Dwa ostatnie budżety nie były dla niej skąpe, dlatego teraz powinna zrozumieć sytuację.

Jankowiak proponuje całkowite zamrożenie płac, co w rzeczywistości oznaczałoby ich spadek o 2,5 proc. – To istotna pozycja w budżecie, w tym roku na podwyżki wydano 1,2 mld zł – dodaje ekonomista. Identycznego zdania jest Maciej Reluga z BZ WBK. – Nie jesteśmy na etapie cięć płac w budżetówce, ale ich zamrożenie powinno być naturalną rzeczą – wyjaśnia Reluga. – Nie powinniśmy czekać do momentu, kiedy takie posunięcie zostanie wymuszone przez stan finansów publicznych.

Fakt, że w budżecie na rok 2011 trudno będzie znaleźć jakiegokolwiek oszczędności, podkreśla z kolei Piotr Kalisz z Citi Handlowego. – W obliczu potęgujących się obaw o przekroczenie kolejnego progu zadłużenia w relacji do PKB płace powinny być zamrożone – stwierdza ekonomista.

Ale jest jeszcze inne wyjście z sytuacji – wystarczy zachować na dotychczasowym poziomie fundusz płac. W budżecie na 2010 rok na wypłaty w budżetówce zabezpieczono prawie 26 mld zł. – Skoro rząd obawia się zapowiedzi, że podwyżek nie będzie, niech zamrozi fundusz płac – wyjaśnia Mirosław Gronicki, były minister finansów. – Tym samym zmusi dysponentów do przyjrzenia się zatrudnieniu i poziomowi wynagrodzenia. Dzięki zwolnieniu mniej efektywnych pracowników będą mieli pieniądze na podwyżki dla tych, których chcą w pracy zatrzymać.

W ten sposób przyszłoroczny deficyt mógłby być niższy o około 1,2 mld zł.

źródło: www.rp.pl

Tags: [Budżet](#), [Płace](#), [Federacja](#), [Prasa](#)

Adres źródła (wygenerowano: 2024-04-19 18:29): <http://fzzsm.pl/node/14>